

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie	rs. 6
Półrocznie	3
Kwartalnie	1 k. 50
Miesięcznie	50

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie	rs. 8
Półrocznie	4
Kwartalnie	2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz półtem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewoźnych 10 rs. następstwem dodatkowo ogólnie 5%.

KALENDARZYK.

Drż: Joanna wdowy.
Jutro: Grzegorz VII i Urbana.
Wschód słońca o godz. 4 min. 2. Zachód o godz. 7 min. 50.
Długość dnia godz. 15 min. 48. Przybyło dnia godz. 8 min. 6.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Bank włościański.

W jednym z ostatnich numerów „Kraju” w artykule wstępnym znajdujemy szeroki komentarz, dotyczący ustawy rządowego banku włościańskiego, którego działalność ma być niebawem rozciągnięta na Królestwo. Z tym niezmiernie interesującym przedmiotem zamierzamy za „Krajem” w krótkich słowach zaznajomić czytelników.

Ustanowionym dla wewnętrznych gubernij Cesarstwa w r. 1882 bankiem włościańskim zawiaduje rada centralna, składająca się z dyrektora i dwu członków, do których z chwilą rozciągnięcia działalności instytucji na Królestwo przybędzie czwarty, oraz członek istniejącej przy ministerstwie spraw wewnętrznych komisji do spraw włościańskich Królestwa Polskiego. W Królestwie otwartych zostanie 5—6 oddziałów tego banku przy filiach banku państwa, przy izbach skarbowych, albo wreszcie jako samodzielne instytucje w zależności od rady centralnej. Zarząd oddziału takiego składa się z prezesa mianowanego przez ministra spraw wewnętrznych, oraz trzech członków, z których jednego mianuje gubernator, a dwu wybierają ziemstwa, gdzie zaś ziemstw niema, urząd gubernialny do spraw włościańskich zaprasza tych honorowych członków. W Królestwie obowiązki te pełni na stały członek komisji włościańskiej. Ze względu na bardziej skomplikowany system szacowania gruntów używano tu jeszcze z konieczności skład osobisty oddziałów powiększyć o jednego lub dwu członków, mianowanych przez ministra skarbu. Członkowie z wyboru gubernatorów będą zasiadali po jednym z każdej guberni, leżącej w okręgu dawnego oddziału bankowego.

Cel ogólnej działalności banku w Królestwie został ściślej określony. Będzie ona miała na widoku obok pomocy dla najbardziej potrzebujących włościan, wzmocnienie drobnej własności rolnej w kraju. Wywołało to pewne zmiany specjalne w ogólnym statucie, zastosowanym do Królestwa.

Przedewszystkiem, co do wysokości pożyczki, która w Cesarstwie może dochodzić do 75% szacunku wykrytego przez takse, w Królestwie zaś może wyczerpywać i cały szacunek gruntu. Ponieważ przewidywanym jest, że taksa specjalna często stosowaną będzie, postanowiono zatem, iż tylko w razie, gdy nie uzyska w radzie bankowej 2/3 głosów, potrzebnym będzie zatwierdzenie ministra spraw wewnętrznych. Taksi specjalnej dokonywać mają oddziały bankowe.

Pożyczkę tę w wyżej oznaczonej normie bank wydawać będzie ze swych funduszy tylko w stosunku 75%, pozostałe zaś 25%, o ile nabywcy nie będą posiadali własnego kapitału, pokrywane będą z t. zw. „kapitału użyteczności publicznej Królestwa Polskiego.”

Wzmocnienie przez ten ostatni kapitał środków rozporządzalnych banku okazało się koniecznym wobec wysokości wydatków, jakie spowoduje rozciągnięcie działalności instytucji na Królestwo, a przytem znajdując się w zgodzie z celem, dla którego kapitał został przeznaczony.

Wynosił on w dniu 1 stycznia r. b. wraz z procentami rs. 3,842,221. Po potrąceniu zaś rs. 500,000 przeznaczonych przez radę państwa na wybudowanie szpitala dla obłąkanych pod Warszawą i rs. 400,000 na regulację brzegów Wisły, na użytek banku włościańskiego w Królestwie pozostawało z dniem 1 stycznia r. b. rs. 2,902,221.

Pożyczki z kapitału tego, jak ostatecznie postanowiono, nie mają przenosić 25% sumy szacunkowej i mają być spłacane na tych samych warunkach co bankowe. Straty rozkładane będą stosunkowo na kapitały banku, oraz kapitał użyteczności.

Początkowo mieli być do pożyczek dopuszczeni tylko włościanie małorolni lub bezrolni, ale trudniący się rolnictwem, jak np. dzierżawcy, parobcy folwarczni i t. p. Ostatecznie wszakże postanowiono udzielać pożyczek wszystkim, podchodzącym pod ukaz 1864 r. rosyjskiego, polskiego i litewskiego pochodzenia. Rozciągnięto do dobrodziejstwa ułatwionego kredytu bankowego

na cały dwumilionowy proletaryat wiejski kraju i będzie jednym z najdonioślejszych rezultatów działalności banku.

Na kupno gruntów podchodzących pod ukaz 1864 r. nie będą mogły być udzielane pożyczki; wpływa to z dążenia banku do wzmocnienia drobnej własności w kraju. Nie będą również udzielane pożyczki na kupno gruntów obciążonych serwitutami, chyba że te ostatnie będą nieznaczne, albo przysługiwać będą tym samym włościanom, którzy wystąpią w roli nabywców.

Przepisy hipoteczne, obowiązujące w Królestwie pozostają bez zmiany z wyjątkiem art. 41 ustawy z roku 1818, ustanawiającego przywilej dla należności skarbowych, podatków, opłat ogólnych i gminnych, składek asekuracyjnych rządowych, oraz dla zasług rocznych służby i czeładzi. Przed temi należnościami mieć będzie pierwszeństwo pożyczka bankowa i pozostawiona na hipotece reszta ceny sprzedanej. Kupować można tylko grunty, mające księgi hipoteczne i długi nie przenoszące szacunku oznaczonego przez bank. Wszelkie długi hipoteczne (nawet jeszcze nie wymagalne) muszą być przy kupnie spłacone. Żadnych nowych długów hipotecznych przed spłaceniem połowy pożyczki bankowej, zabezpieczonej zawsze na pierwszym numerze, zaciągać nie wolno, po spłaceniu tylko na zasadzie specjalnego pozwolenia centralnej rady bankowej.

Wszelkie przepisy, ograniczenia i przywileje, stanowiące wyjątek od praw ogólnych a dotyczące gruntów, które podchodzą pod ukaz 1864 r., rozciągnięte zostają w całej sile i do gruntów nabywanych za pożyczki banku włościańskiego.

Na tem wyczerpują się informacje „Kraju.” Procedura uzyskiwania pożyczek bankowych oraz uwagi i wnioski stanowiącej treść artykułów następnych.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 21 maja). W tygodniu ubiegłym giełda uspokoiła się znacznie, lecz pomimo obaw, jakie wzbudził upadek ministerium francuskiego, usposobie-

nie było przeważnie bardzo mocne, co dowodzi, że pozycje spekulacyjne są w porządku. Kursy prawie wszystkich papierów są już wysokie i prawdopodobnie potrzeba będzie stanowczo pomyślnego wpływu do wywołania dalszej wyżki. Pomimo taniości pieniędzy, ogólnego przeświadczenia publiczności, że interesy ożywią się wkrótce i bardzo małej skutkiem tego skłonności do realizacji i sprzedaży spekulacyjnych, spodziewana jest chwilowo umiarkowana niżka. W tygodniu ubiegłym konsule trzymały się bardzo mocno, papiery kolonialne nieco słabiej. Na targu międzynarodowym podniosły się umiarkowanie kursy prawie wszystkich papierów, z wyjątkiem francuskich i egipskich.

Bawelna. Liverpool, 20 maja. W chwili otwarcia targ był spokojny, lecz zaraz na początku tygodnia wystąpił zwałowy popyt i zakupy zwiększały się z dniem każdym. Przy małej podaży, postawa właścicieli wzmacniała się coraz bardziej; wobec wzrastającego ożywienia, z łatwością osiągnęli oni nową wyżkę 1/16 p. Upland i Texas notowano w końcu wyżej o 1/8 p., a Orleans wyżej o 1/16 p.; notowania tych trzech gatunków nie różnią się teraz niczem pomiędzy sobą. Notowania Sea Island podniesiono o 1/2 p. Bawelna brazylijska miała popyt bardzo ożywiony. Na zasadzie całkowitych notowań. Bawelny egipskiej mało nabywano, przyczem ceny słabiano się na korzyść nabywców. Dostę wielkie obroty wykonywano znowu bawelną peruwiańską, po cenach zwykłych. Bawelna wschodnio-indyjska miała również popyt żwawy, a względna taniość przybywających obecnie pigmnych Broach i Dhollerah tem większą zwracała na nich uwagę za Broach placono drożej o 1/16 p. Większy ruch w handlu bawelną rozporządzalną ułatwił spekulacji osiągnięcie nowej wyżki, zwłaszcza gdy się okazało, że są jeszcze niepokryte znaczniejsze pozycje niżkowe. W ogóle targ usposobienie jest do jeszcze wyższych cen i jeżeli tylko Manchester zastosuje się poniekąd do poruszeń na rynku tutejszym, wyżka w miesiącach przyszłych nastąpi niezawodnie. W stosunkach statystycznych rynku tutejszego wzmocnienie staje się już widocznym. Wprawdzie zapas bawelny amerykańskiej jest jeszcze o 300,000 bel większy niż przed rokiem, lecz nadpływa o 160,000 bel mniej, a ponieważ nadł dowozi z Ameryki z konieczności będą bardzo małe, przeto nadmiar jawnych zapasów Anglii zniknie wkrótce.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester, 19 maja. Targ tutejszy okazuje mało ożywienia; wyżka cen bawelny nie zdołała dotychczas pobudzić nabywców do większych operacji. Ceny utrzymują się bez zmiany. Doniesienia z głównych krajów zbytu pozwalają spodziewać się w niedalekiej przyszłości ożywienia interesów.

Cukier. Petersburg, 20 maja. Zle usposobienie targu przeniosło się na tydzień ubiegły; przy zupełnym braku nabywców ceny obniżyły się znów. Mączkę krystaliczną ofiarowano naprzekro po 4.35 za rs. i na dostawę. Faryna po 4.60 nie znajdowała nabywców. Reszlada nie miała odby-

JANKIEL FILUT.

Opowiadanie żydowskiego żaka (buchera).

Napisał

B. SZWAJCER.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 114).

XXI.

Mięgło znów kilka miesięcy. Wypadki dopiero co opisane gasły już w pamięci chodzerowskich obywateli — gdy nagle sensacyjna wieść poruszyła wszystkich i przypomniała minione dzieje.

Chaim Godel zjawił się w Chodzerowie.

Burmistrz już nie żył, — doktor Grabowski wyprowadził się dawno z Chodzerowa... Z innymi Jochna Stalden, faktor kahalny, porozumiał się względem umorzenia sprawy — i w ten sposób mógł Chaim swobodnie obracać się w miasteczku.

Zmienił się on przez te kilka lat bardzo. Zdawało się, że zęby dłuższe niż dawniej, nos czerwienisz, a nadto przybyła mu brodka.

Nie wypadło to jakoś, aby rabi miał syna kawalera z brodą. Wziął się tedy Eloakim z całą energią do dzieła, aby skojarzyć projektowane dawniej stadło — Chaima z Małką.

Postępek Chaima z Janklem zupełnie był usprawiedliwiony, tem więcej, że i Chaim słowo w słowo opowiadał to samo, co Eloakim, mianowicie, że dawno wiedział, iż Jankiel jest hultajem, że długi czas upominał go i starał się zwrócić zbłąkanego na drogę cnoty — nareszcie się przekonał, że nic słowami nie wskóra i gdy zrozumi-

niał, że Jankla opabował zły duch — zdecydował się na krok ostateczny.

— Żałuję — opowiadał dalej — mego postępku, gdyż byłoby lepiej, aby ten pies Jankiel w inne wpadł ręce; ale co się stało, to się stało. Pokutować dłużej nie mam potrzeby, gdyż zamiary moje były dobre... A zresztą ten pies został przy życiu!

Chuna i Miriam już namyślili się wydać Małkę za Chaima:

— Jest ona już starą panną, ma bowiem ze dwadzieścia lat, niema zatem nadziei wynalezienia dla niej lepszej partyi, — a syn rabiego Godela jednakowoż jest godnym młodzieńcem.

Z Małką nie uważano nawet za potrzebne mówić o tem. Rodzice byli najmocniej przekonani, że Małka przeciwko tej partyi nie ma nic do nadmienia. I tak, pewnego wieczoru miały się odbyć zaręczyny.

Zaproszono na tę uroczystość rabina i mnóstwo znajomych, do których naturalnie liczył się także kulawy Natan z małżonką.

Rabin, spotkawszy się z pytającym spojrzeniem Natana, przywołał go do siebie i rzekł po cichu:

— Zaslubiny Małki przez Jankla przysięgliśmy zachować w tajemnicy, a zatem, dopóki odkrycia jej konieczność nie będzie wymagać, niewolno nam zdradzić się najmniejszym nawet znakiem.

Gdy nie brakowało już nikogo z zaproszonych gości, spisany został akt zaręczyn (tanoim), na którym podpisali się: rabi Godel, jako ojciec i opiekun narzeczonej — dalej, poręczyciele (orew kablan), świadkowie i nareszcie — narzeczony Chaim.

Niedostawało tylko podpisu narzeczonej.

W sąsiednim pokoju kobiety trzymały już w pogotowiu talerze, aby według zwyczaju, po przeczytaniu aktu zaręczyn i ostatniego słowa „masol tow” (dobrego szczęścia) z bukiem potrząsnąć te naczynia o ziemię... Tymczasem spotkali się wszyscy z niespodzianką: gdy bowiem przywołano narzeczoną do podpisu, ta stanowczo odmówiła.

Niepodobna słowami opisać wrażeń tej chwili. Goście spoglądali po sobie z ogromnym zdumieniem, Chaim poczerwieniał ze wstydu, a rabi Godel zmarszczył gniewnie gęste brwi swoje. Zmieszanie widoczne było na wszystkich twarzach.

Co do Daneygierów, rzecz naturalna, że położenie ich było do najwyższego stopnia rozpaczliwym. Niepodobna przecież żartować sobie w tak bezwzględny sposób z chodzerowskiego cadyka i jego otoczenia; zjście to całe wyglądało na niewczesny żart. Prócz tego dobrze wiedzieli Daneygierowie, że nie ujdzie im bezkarnie taki afront, wyrządzony uwielbianemu przez żydów z całej okolicy rabiemu Godelowi.

Chuna zmierzyl też w jednej chwili całą groźbę sytuacji — i pomimo szczerej miłości dla jedynej córki swojej, widział się zmuszonym użyć tym razem całej władzy i powagi ojcowskiej, aby skłonić Małkę do podpisania aktu zaręczyn.

— Córko moja — rzekł drżącym, lecz podniesionym głosem — wielki grzech popelniasz, opierając się woli ojca i matki. Zawstydziasz nas wobec tak świętego i licznego towarzystwa. Oby ci Bóg grzechu tego nie policzył... „Czcij ojca twego i matkę swoją” — brzmi przykazanie Boskie — jest ono najpierwszym obowiązkiem dziecka. O! Małko, Małko! nigdy nie przypuszczałem nawet, abyś ty zdolną była zdeptać, sponiewierać ten obowiązek święty! ty — która wiesz, iż ja i matka twoja żyliśmy tylko dla ciebie, dla ciebie pracowali i jedynie o twojem szczęściu marzyli!.. Miałabyś o tem wszystkim zapomnieć dla kaprysu dzieciennego? Nie! to być nie może. Ciebie zły duch chwilowo opętał. Opamiętaj się dziecko moje — i uczynź zadość woli rodziców, skierowanej jedynie ku dobru i szczęściu twojemu.

Spojrzał na córkę, oczekując odpowiedzi, lecz gdy Małka uporczywie milczała przez kilka minut, zasępiło się czoło jego, a twarz przybrała groźny wyraz.

(Dokończenie nastąpi).

tu. Marek Kesznera i Szuchowa można było do-
stać niż cen fabrycznych.

Cukier. Kijów, 21 maja. W tygodniu ubie-
głym sprzedano na tutejszym rynku cukrowym
mączki cukrowej 34,000 pudów po 3.72 — 4.25 z
odstawą do Odessy i Moskwy w miesiącach letnich
i zimowych, a z przyszłej kampanii 18,800 pudów
po 4—4.15 do odstawienia na stacye drogi fastow-
skiej w miesiącach zimowych. Na wywóz sprzo-
dano 80,950 pudów z dostawą do stacyi Odessa port
po 3.08 za pud.

Cukier. Odesa, 21 maja. Raftada Brodzkie-
go 5, Gniwan 4.90, Czernominsk 4.90.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Warszawa. Zastój. Z powodu ogólne-
go zastójności i fabryki wyrobów srebrnych
znacznie zmniejszyły swą produkcję. Naj-
większą z nich, która używała przed la-
ty kilku po 25 centnarów srebra rocznie,
w ostatnim roku zużyła go ledwie dziesięć
centnarów.

Zgromadzenie akcyonaryuszów. Na dzień
2 czerwca, godz. 2-gą po południu, nazna-
czone zostało dwudzieste dziesiąte zgroma-
dzenie ogólne akcyonaryuszów kolei war-
szawsko-wiedeńskiej. Następnego dnia, 3
czerwca, odbędzie się także zgromadzenie
akcyonaryuszów kolei warszawsko-bydgoskiej.

Ogólne zebranie akcyonaryuszów kolei
warszawsko-terespolskiej odbędzie się dnia
18-go czerwca o godzinie 2-jej po południu
w lokalu resursy kupieckiej.

Nowa fabryka tytoniu powstaje obecnie w
Hrubieszowie. Założycielem jej jest żyd z
Włodzimierza wołyńskiego. Fabryka wyra-
biać będzie jedynie tytoń posładnich ga-
tunków, oraz przerabiać machorkę na ta-
bakę. Będzie to pierwsza fabryka tabaczna
w mieście powiatowym w guberni lubelskiej.

Fabryka jajek Przemysłowiec austriacki
Ferber założył niedawno w Szepietówce gub.
wołyńskiej fabrykę jajek. „Fabrykacja” ta
polega na tem, że białka, po odzieleniu
ich od żółtek, suszą się w wysokiej tempe-
raturze, następnie zaś składają w worki i
wywożą za granicę, gdzie są sprzedawane
bądź to do sklepów spożywczych na pokarm,
bądź też do fabryk dla nadania trwałości
tkaninom, fajansowi i t. d. Wyrabia się
z nich również tak zwana „mąka jajeczna”,
funat której kosztuje do 5 rs. Żółtka zaś
zlewają się do szczelných butelek, w których
mogą się bardzo długo konserwować i w
których wysyłane są na sprzedaż. Fabryka
przerabia w ten sposób 1,000 kóp jajek
dziennie. Skorupy wywołone są na okoli-
czne pola, gdzie zakopują, je w ziemię.

Masło sztuczne. Według informacji „Kra-
ju” od pewnego czasu zaczęło rozpowszech-
niać się w Rosyi, zwłaszcza po wielkich
miastach, sztuczne masło, wyrabiane przez
domieszkę prawdziwego masła do tłuszczu
i farbowane tak udalnie, że na pozór ni-
czem od prawdziwego masła się nie różni.
Imitacja ta, zwana sztucznem lub marga-
rynowem masłem, zatrudnia kilka specyjal-
nych fabryk, znajdujących się w Petersburgu,
Moskwie, w Warszawie i Odessie i pro-
dukujących z górą 100 tysięcy pudów tego
fabrykatu. Rozwój przemysłu margaryno-
wego okazał się nader szkodliwym: tamuje

on wytwórstwo prawdziwego masła, daje
dobrą sposobność do oszukiwania konsu-
mentów, wreszcie, według świadectwa władz
lekarskich, szkodliwym jest dla zdrowia
publicznego. Z tych to powodów i specyjal-
nie w celu ostrzeżenia pragnących mieć
prawdziwe masło od nabywania tego pro-
duktu — margaryny, ministerstwo dóbr
państwa wyda wkrótce rozporządzenie, na-
kazujące zabarwiać margarynę za pomocą
alkaniny, na kolor czerwony i w tej formie
ją sprzedawać, aby nabywca wiedział, że
sprzedawany produkt jest rzeczywistą mar-
garyną. Restauracye i zakłady gastrono-
miczne, używające margaryny, będą ob-
wiązane do umieszczenia na widocznym
miejscu ogłoszenia o tem. Oprócz tego,
margaryna ma być obłożona akcyzą i nie
będzie mogła być sprzedawana w sklepach,
g. lże sprzedaje się masło krowie.

Przywóz owoców. Od roku 1883 po rok
1886 przywieziono do państwa rosyjskiego z
za granicy około 2,840,995 pudów owoców
świeżych i suszonych, oraz 923,370 pudów
bakalij i konserw z owoców. Na tym han-
dlu firmy zagraniczne mają w Cesarstwie i
Królestwie Polskiem około 3,000,000 rubli
obrotu. Najwięcej owoców i bakalij pocho-
dzi od firm w Hamburgu i Tryeście.

Kronika Łódzka.

(—) **Ze szkoły.** Wykłady w wyższej
szkole rzemieślniczej zostały już zamknięte
we wszystkich klasach. Od wczoraj rozpo-
częły się egzaminy w trzech niższych kla-
sach.

(—) **Stacya szczepienia ospy ochronnej**
przeniesiona została ze Starego Ryku na
Rynek Nowy, do domu p. Kamińskiego.
Stacya zostaje pod kierunkiem lekarza
Garfunkla. Szczepienie ospy ochronnej od-
bywa się codziennie od 9 do 10 przed po-
łudniem za opłatą 50 kop. od osoby; dla
biednych bezpłatnie.

(—) **Ogólny przegląd straży ogniowej o-
chronniczej** odbędzie się w sobotę dnia 28
maja r. b. o godzinie 7 wieczorem na pla-
cu targowym obok kościoła św. Krzyża.
Członkowie straży ogniowej zebrać się mają
przy domach rekwizycyjnych swoich od-
działów o godzinie wpół do 7-mej, skąd
wyruszą o 7 mej punktualnie na plac obok
kościółka.

(—) **Zaraza na bydło.** W Puczniewie
(powiat łódzki) wybito w tygodniu od dnia
13 do 19 maja 10 sztuk bydła. W Luto-
miersku (powiat łaski) wybito w tymże cza-
sie 18 sztuk. Od dnia ukazania się zarazy
wybito w obu tych miejscowościach, we-
dług sprawozdań urzędowych, ogółem 184
sztuki bydła.

(—) **Polemika.** W czwartym już nume-
rze z rządu gazety „Łodzer Zeitung” toczy
się polemika w przedmowie stowarzyszenia
wzajemnej pomocy subjektów handlowych,
za pośrednictwem t. z. artykułów „nade-
slanych.” Jedne z tych artykułów pisane
są po polsku, drugie po niemiecku. Oprócz
też różnicy jest jeszcze inna: podczas gdy
artykuły polskie jako tako trzymają się

przedmiotu, — niemieckie natomiast wtar-
gnęły w dziedzinę osobistych wymysłów,
wychodzących po za granicę przyzwoitości.

Najsmutniejszym jednak w całej tej spr-
wie jest to, że na skutek rozwojenia po-
między członkami, powstał podobno pro-
jekt założenia drugiego stowarzyszenia!

(—) **Telefony.** Po drugiej stronie ulicy
Cegielnianej ustawiono szereg nowych słup-
ów telefonicznych, w celu ulżenia ciężaru
słupom prowadzącym komunikacye telefo-
niczne do stacyi głównej. Nowe te słupy
są znacznie grubsze od używanych dotych-
czas.

(—) **Ogólne zebranie członków łódzkiego**
oddziału towarzystwa Czerwonego Krzyża
odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem
w sali towarzystwa kredytowego m. Łodzi.

(—) **Na wystawie higienicznej w Warsza-**
wie wystawione są plany szpitala dla ro-
botników, istniejącego przy zakładach fa-
brycznych scheiblerowskich w Łodzi; wyro-
by fabryk waty hygroskopijnej i materya-
łów opatrunkowych: d-ra Bartkiewicza i
firmy „Spokorny i S-ka” w Łodzi oraz
wina owocowe pani Bartkiewiczowej.

(—) **Kolonja letnia dla dziewcząt.** Uważa-
my za stosowne zwrócić uwagę rodziców i
opiekunów na kolonję letnią w Skierniewi-
cach, która otwartą będzie na czas ferij
od dnia 1 lipca r. b. pod kierunkiem p.
Wandy Niewęgłowskiej, przełożonej 4-kl-
asowej pensyi żeńskiej. Piękna miejscowość,
świeże powietrze, kąpiele rzeczne, zapew-
niona dla dziewcząt opieka, a na żądanie
nawet letni kurs nauk,—dobre polecają tę
nową kolonję letnią.

(—) **Licytacye.** Stacya towarowa drogi
żelaznej fabryczno-łódzkiej ogłasza sprze-
daż rozmaitych towarów, nadesłanych na
stacyę w październiku, listopadzie i grudniu
r. z., a dotychczas nie wykupionych. Licy-
tacya odbędzie się w sierpniu r. b.

W dniu 31 maja r. b. na tejże stacyi
sprzedane będą przez licytacyę dwie beczki
wina, wagi 4 pud. 27 funtów.

W Sosnowcu na komorze celnej, dnia 13
czerwca r. b. o godzinie 9 rano rozpocznie
się licytacya na sprzedaż różnych towarów
skonfiskowanych, a ocenionych na 3,461 rs.
67 kop.

(—) **Mocna okowita!** W tych dniach na
stacyi chemicznej A. Fuchsa i B. Knichow-
wieckiego badano okowitę dostarczoną ze
Zgierza. Podejrzana okowita mocy 76%
Tral. posiadała w najwyższym stopniu smak
palący, który pochodził, jak się z analizy
okazało, od fuszu, wapna gryzącego i pie-
przu tureckiego. Okowita miała zapach
anyżowy, niewłaściwy zwykłemu produkto-
wi gorzelniczemu. Umysłne domieszki wa-
pna gryzącego i pieprzu tureckiego dodane
były widocznie w celu podniesienia pozor-
nej mocy, zapach zaś anyżowy dla pokry-
cia fuszu zle oczyszczonej okowity. Wła-
ściciel składu będzie, ma się rozumieć, po-
ciągnięty do surowej odpowiedzialności,
najprzód za to, że sprzedaje za okowitę
wyrób nieczysty i nienaturalny gorzelniczy,
a powtórze za to, że dla zwiększenia mocy
i poprawienia zapachu bardzo złego pro-

duktu, umyślnie dodawane domieszki są w
wysokim stopniu zdrowiu szkodliwe.

(—) **Zmarł nagle,** w nocy z poniedziałku
na wtorek, 65-letni L. Stephan, znany w
mieście kupiec, a ostatnio buchalter u F.
Meyera. Przed śmiercią na kilka godzin
L. S. był w najlepszym humorze, nie skar-
żył się na najniebezpieczniejszą doległość; lekarze
skonstatowali atak apoplektyczny.

(—) **Z teatru.** Zamiast „Krakowiaków
i górali” przedstawiono we wtorek w te-
atrze letnim „Barona cygańskiego.” Przed-
stawienie „Krakowiaków” odbędzie się dziś,
z współdziałaniem całego towarzystwa wo-
kalno-dramatycznego.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

(—) **Opłata od paszportów.** Według infor-
macyj petersburskiego biura koresponden-
cyj, sprawa podniesienia opłaty od paszpor-
tów zagranicznych uległa zwłoce i nierychło
zapewne będzie rozstrzygnięta; w Peters-
burgu wydają bez przerwy paszporty za
granicę na termin półroczny za zwykłą o-
płatą.

(—) **Zwierchność naczelna gub. siedleckiej**
w ostatnim sprawozdaniu rocznem z uzna-
niem wzmiankuje o działalności hr. Stani-
sława Zamoyskiego, dziedzica dóbr Macie-
jowice, w powiecie garwolińskim. W do-
brach rzeczonych założoną została przed
kilkoma laty szkoła dla młodzieży wiejskiej
z bezpłatną nauką stolarstwa, kowalstwa,
kołodziejstwa i innych rzemiosł. „W gmi-
nie Maciejowice — słowa sprawozdania —
dzięki pomienionej szkole, zauważyć można
wśród włościan już teraz wystający do-
brobyt i moralność.”

(—) **Nowe wydania.** Przed niedawnym
czasem „Independance Belge” donosiła, że
politycy wschodnich prowincyj Prus otrzy-
mała rozporządzenie co do przedsięwzięcia
środków energetycznych przeciw poddanym
rosyjskim, zamieszkałym w tych provin-
cyach, a zatrudniającym się drobnym han-
dlem. Obecnie pisma rosyjskie donoszą, że
nietylko politycy tych prowincyj, lecz i ber-
lińska zaczęła już ich wydalać.

(—) **Nawałnica gradowa.** We wtorek dnia
17-go b. n., okolicie Łęczycy i Kutna na-
wiedziła straszna nawałnica gradowa, do-
równywająca tej, jaka była w d. 4-ym b.
m. w Warszawie.

(—) **Burza gradowa.** Przed kilku dniami
szalała w Łomży niezwykła burza w po-
łączeniu z deszczem i gładem; grad cho-
dził wielkości jaja gołębiego. Strat, jakie
ponieśli mieszkańcy, obliczyć na razie nie-
można. Najbardziej ucierpiali warzywa i
drzewa owocowe.

(—) **Z literatury.** P. Władysław Smoleń-
ski, zaszczytnie znany pracownik na niwie
naukowej, wydrukował nową książkę p. t.
„Szkoły historyczne w Polsce.”

(—) **Edmund Chojecki** (Charles Edmond)
napisał nową komedię p. t. „La Bucheron,”
która ma być wystawioną w komedyi fran-
cuskiej w Paryżu.

(—) **Nowe książki.** Odebraliśmy zeszyt pier-
wa bezwładna, z okropnemi wysiłkami wcią-
gając w siebie powietrze.

Kilka minut upłynęło w strasnej trwo-
dze. Nakoniec przysłała do siebie i tuląc
swój policzek do twarzy Daisy, rzekła gło-
sem bardzo cichym z osłabienia:
— Przepraszam cię, siostrzyczko, że ci
sprawiam przykrość... Jak widzisz, jest
mojem przeznaczeniem, zasmucać zawsze
tych, których kocham... A jednak nie je-
stem złą...

Na te słowa, z anielską słodyczą wypo-
wiedziانة, Marackzy padł na kolana przy
łóżku i położywszy na jej ręce swe czoło,
które bardziej pałało w skutek jego męki
wewnętrznej, aniżeli kiedykolwiek pod wpły-
wem natchnienia, zawołał:
— Męczenniko droga, ty, która tyle prze-
cierpiałaś bez skargi, teraz jeszcze obwin-
niasz siebie! Jeśli tu kto zażenił, to ja
jeden, niestety! ja, który wplotłem się w twe
życie, żeby je zasepścić.

— Nie! żeby je uczynić pięknem i świe-
tnem!...
— Świetność! piękność! Oóż po nich po-
zostaje? Ach, czemuż to mnie śmierć nie
zabrała! Gdyby mnie nie było, byłby ci
ojciec przebaczył... On nie ciebie chciał
i karze, lecz mnie!... Wie dobrze, iż ka-
żde cierpienie twoje serce mi rozdziera i
dlatego jest nieubłagany... Ach, droga, lu-
ba Mand, oddałbym życie, byłby ci do-
starczył chwilę radości... Czegobys ty mo-
gła chcieć, pragnąć?... Powiedz, spełnienie
twych życzeń takby mnie uszczęśliwiło!

Mand milczała chwilę, zdając się zasta-
nawiać nad ważnością swej odpowiedzi, po-
czem szepnęła tak cicho, że mąż raczej od-
gąd aniżeli usłyszał jej słowa:
— Chciałabym zobaczyć ojca, zanim
umrę.

— Ach, gdyby ojciec mi przebaczył!

— Mand — wykrzyknęli jednocześnie Ste-
nio i Daisy.
Ale ona podniosła się i z nagłą gorącz-
ką w oczach, rzekła rozpaczająco wzburzo-
na:
— To on... to jego surowość mnie zabi-
ja! Gniew jego jest zbyt ciężkim brze-
mieniem dla mnie... serce mi od niego pę-
kło... Ach, przez litosc, niechaj przyjdzie
Niech go tylko zobaczę! Niechaj nie mó-
wi do mnie, jeśli w duszy nie znajduje nic
do powiedzenia... Niechaj nie wchodzi, je-
żeli mu to przykrość sprawi... Niech prze-
jdzie ulicą, koło tego okna, jakby obcy.
Przynajmniej go zobaczę, a to mnie już u-
zdrowi w połowie!

Czuając wyczerpanie sił, padła na podusz-
ki, sina, jak gdyby konała i w objęciach
siostry, oraz przerażonego męża, pozostawa-
ła bezwładna, z okropnemi wysiłkami wcią-
gając w siebie powietrze.
Kilka minut upłynęło w strasnej trwo-
dze. Nakoniec przysłała do siebie i tuląc
swój policzek do twarzy Daisy, rzekła gło-
sem bardzo cichym z osłabienia:
— Przepraszam cię, siostrzyczko, że ci
sprawiam przykrość... Jak widzisz, jest
mojem przeznaczeniem, zasmucać zawsze
tych, których kocham... A jednak nie je-
stem złą...
Na te słowa, z anielską słodyczą wypo-
wiedziانة, Marackzy padł na kolana przy
łóżku i położywszy na jej ręce swe czoło,
które bardziej pałało w skutek jego męki
wewnętrznej, aniżeli kiedykolwiek pod wpły-
wem natchnienia, zawołał:
— Męczenniko droga, ty, która tyle prze-
cierpiałaś bez skargi, teraz jeszcze obwin-
niasz siebie! Jeśli tu kto zażenił, to ja
jeden, niestety! ja, który wplotłem się w twe
życie, żeby je zasepścić.
— Nie! żeby je uczynić pięknem i świe-
tnem!...
— Świetność! piękność! Oóż po nich po-
zostaje? Ach, czemuż to mnie śmierć nie
zabrała! Gdyby mnie nie było, byłby ci
ojciec przebaczył... On nie ciebie chciał
i karze, lecz mnie!... Wie dobrze, iż ka-
żde cierpienie twoje serce mi rozdziera i
dlatego jest nieubłagany... Ach, droga, lu-
ba Mand, oddałbym życie, byłby ci do-
starczył chwilę radości... Czegobys ty mo-
gła chcieć, pragnąć?... Powiedz, spełnienie
twych życzeń takby mnie uszczęśliwiło!
Mand milczała chwilę, zdając się zasta-
nawiać nad ważnością swej odpowiedzi, po-
czem szepnęła tak cicho, że mąż raczej od-
gąd aniżeli usłyszał jej słowa:
— Chciałabym zobaczyć ojca, zanim
umrę.
(D. a. n.)

ŚPIEW ŁABĘDZI

NOVELA

przez

Jerzego Ohneta.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 110).

— o —

Rzekłbyś, iż Mand, przez kokieterę
przedśmiertną pragnie odzyskać dawny u-
ręk, żeby zupełnie żył po sobie zosta-
wić. Rozmawiała teraz, przejmowała się
wszystkiem co robił mąż i udawała, że u-
składa plany na przyszłość. Gdy lato na-
stało, ubolewała, że się nie może udać do
swego kraju.

— Zdaje mi się — mówiła — że tam od-
nalazłabym siły. Z jaką przyjemnością
ujrzałabym te wielkie jeziora o modrych
wodach i świeżo, zieleń lasów. Ach, Irland-
yale... Tam jest siostra moja... ale tam
jest także mój ojciec...

Ozło jej zasepiło się i dodała po cichu:
— Nie mogę tam powrócić... on mi za-
kazał!

Potem zbolalym głosem rzekła znowu:
— Jakby to jednak było błogo odetchnąć
powietrzem ziemi rodzinnej!... Onoby mnie
nieczyło. Ach! Stenio, odzyskać zdrowie
i nie opuścić cię!... długo jeszcze pozostać
przy tobie!

I przez zęby, jakby do siebie samej, sze-
pnęła:
— Ale mój ojciec tego nie chce!

Miewała ona takie napady żądzy życia,
namiętne i prawie konwulsyjne. To jej mło-
de i silne ciało buntowało się przeciw zni-
ceściwieniu; ale dusza brała znowu górę i
na czas jakiś narzucała mu stoiczną moc
swoją.
Zapragnęła zobaczyć morze, oblewające
Anglię. Zdawało jej się, że tam będzie

bliżej kraju, do którego tak tęskni, że wzro-
kiem zdoła przekroczyć płynną przestrzeń
i że może jej westchnienia lub łkania ule-
cą do domu ojcowskiego na skrzydłach
wiatru.

Oto jak się stało, że przybyła do Dieppe.

IV.

W wielkim łożu, w którym ciało, dro-
bne teraz jakby dziecka, zdawało się gi-
nać, leżała Mand. Jej piękne plowe wło-
sy zbladły, niby kwiat usychający; pod wa-
skimi brwiami, które przecinały białe czo-
ło, blask niebieskich oczu przyćmił się.
W spojreniu ich była przerażona rezigna-
cya biednej istoty, która czuje, że ją śmierć
porwya a obronić się nie może. Dwie czer-
wone plamy piętnowały jej policzki, wychu-
dłe ręce stały się przezrocyste.

Przez otwarte okno czyste powietrze i
słońce wnikały swobodnie, jednakże chora
oddychała ciężko i chwilami dreszcze nią
wstrząsały.

Siostra jej położyła głowę na poduszce i
zawstydzona swą słabością, lkała zeicha, a
Stenio, przy łóżku stojący, posępnie spoj-
rzał na obie kobiety, po tylu smutkach złą-
czonych z sobą i robiąc zwrot ku przesz-
łości, porównywał terazniejszą Mand z tą, jak-
ką była, gdy ją zobaczył po raz pierwszy.
— Daissy — świeża, silna i uroczą, przed-
stawiła żywy obraz siostry swej w dwu-
dziestym roku jej życia.

Ze strasznym ściśnięciem serca myślał te-
raz Marackzy: „To ja uczyniłem że ślicz-
nego i swobodnego dziecięcia, tę nieszczę-
śliwą i zgnębiającą istotę, która zwolna w
moich oczach umiera. Ja to jestem twór-
cą jej niedoli; dla mnie opuściła ona wszyst-
ko; a cóżem jej dał w zamian? Czczą chwa-
łą okłasków znikomych i przyjemności zbyt-
ku — dla niej nic nowego. Ach, gdyby
nasze dziecko mogło było żyć! Jego pie-
szczoty osuszyłyby wszystkie łzy, jego oczy

szy Encyklopedyi rolniczej, wydawanej przez panów: A. Strzaleckiego i H. Koftubaja. Zeszyt ten przedstawia się pod względem formy dosyć okazale. Postarano się wkrótce o obszerniejsze sprawozdanie z tego ważnego dzieła.

Letnie kolonie dla chorych dzieci. Kolonie te urządzone będą w następujących miejscowościach: w guberni warszawskiej: we wsi Janowie (powiat nowomiński) i w osadzie Jadów (powiat radzyński); w guberni łódzkiej: we wsiach Czajki i Kozłowo (pow. pułtusk.); w guberni siedleckiej: w osadzie Żelechów (pow. garwoliński); w guberni lubelskiej: w osadzie Kazimierz i w guberni kaliskiej: we wsi Szadki (pow. sieradzki). Małoletni pacjenci wysyłani będą partjami.

Zebrań kołozjeńskie. W dniu 27-ym czerwca roku 1877 kończąca szkołę realną w Włocławku postanowili zjechać się po latach 10-ciu w temże mieście. Jeden z kolegów p. B. P. przypomina o zbliżającym się terminie.

Od pioruna. Pani Lewicka, właścicielka Regonia w Kozienickim, której piękne konie zwracały na siebie uwagę podczas wystawy inwentarza w Warszawie — poniosła znaczną stratę. W czasie burzy piorun uderzył w stajnię, w której znajdowały się żrebacki rasowe. Zanim zdolano otworzyć sztabki zabezpieczające stajnię przed zło dziejami, konie padły ofiarą ognia.

Petersburg. Z *instytutu komunikacji*. W roku bieżącym skończył całkowity kurs nauk w instytucie inżynierów pięćdziesięciu studentów, z nich piętnastu Polaków, mianowicie pp.: Adamski Kazimierz, Brzóska Aleksander, (inżynier technolog), Habberfeld Adam (kand. mat.), Grosman Aron, Kołyszko Antoni (wojenny topograf), Lewiecki Aleksander (kand. mat.), Lubieniecki Adam, Pawlikowski Władysław, Popławski Bartłomiej (kand. mat.), Rojecki Wincenty (kand. mat.) Skwierczyński Feliks, Sopoćko Eryk (kand. mat.), Strzałko Alojzy (kand. mat.), Siemaszko Józef (kand. mat.), Choromański Eustachy (inż. technolog). W roku obecnym po raz pierwszy zostało przyznane premium imienia inż. Rippasa za „ulepszenie komunikacji wodnej w Rosyi” dwom Polakom: A. Brzóska, za „projekt szluzu i wrót szluzowych” z komunikacji wodnej wewnętrznej i Choromańskiemu za „projekt składów nafty przy petersburskim kanale morskim” z komunikacji wodnej zewnętrznej.

W Spasowicz. Na odbytym niedawno posiedzeniu adwokatów przysięgłych w okręgu petersburskiej izby sądowej obronę znów na prezesa p. Włodzimierza Spasowicza.

Wyjaśnienie. Z powodu skargi, nadesłanej przez jednego z adwokatów przysięgłych, okręgu kijowskiego, snat wyjaśnił, że adwokat przysięgły nie może być wbrew swej woli delegowanym z urzędu do obrony pod sądnych na posiedzenia, wymagające wyjazdu ze stałego miejsca pobytu.

Oświetlenie elektrycznością pociągów kolei. Według „Odeckiego listka,” zarząd kolei żelaznych południowo-zachodnich postanowił oświetlać elektrycznością pociągi pospieszne i zamówił w tym celu zagranicą odpowiednie lampy systemu Berenstein’a ze Stuttgartu.

Kraków. Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego mianował honorowymi doktorami filozofii: ministra Gautscha, Mikolaja Zyblikiewicza, Ignacego Domeykę, Jana Matejkę, Juliusza Klaczkę, ks. biskupa Krasieńskiego, Władysława Taczanowskiego, Augusta Cieszkowskiego, Józefa Supińskiego, Wiktora Szokałskiego i Romualda Hubeo.

Los redaktorów w W. Ks. Poznańskim. Autor popularnej „Historji polskiej” która się rozeszła w 70,000 egzemplarzy, Józef Chociszewski, odsiaduje obecnie karę więzienną w Poznaniu w skutek procesu prasowego. Władze pruskie zastawiają do więzienia jak najsurowsze przepisy; gdy np. znaleziono przy więzionym podczas rewizji małą karteczkę jego żony, skazano go za to na zamknięcie w ciemnicy na miesiąc, dając mu tylko chleb i wodę.

Powódź w Siedmiogrodzie przybiera olbrzymie rozmiary. Potworzyły się całe jeziora, ciągnące się na kilka kilometrów. Muóstwo domów zniknęło pod wodę. Mosty pozrywane, wały kolejowe podmyte. Koleję przerwano.

Z Belgradu donoszą o straszliwych wylewach. Winnice spustoszone.

W Austrii spadły obfite śniegi. W Wiedniu mają nawet mroź.

W Mentonie 20 maja. Było rano silne trzęsienie ziemi. Ludność wybiegła z domów. W Monte-Carlo to samo. Były również trzęsienia w Ala i Roweredo.

S. p. Roman Linowski. W dniu 18 b. m. złożono na cmentarzu Powązkowskim zwłoki zgasłego w wieku lat 65, przed kilkoma dniami, we wsi Kowalewo, gub. płockiej, Romana Linowskiego. Zmarły należał do grona zdolniejszych naszych prawników i gruntownych znawców obowiązującego w naszym kraju prawa cywilnego. Linowski,

jako pisarz trybunału cywilnego w Warszawie, opuścił służbę sądową w lipcu 1876 roku, to jest jednocześnie z reformą naszego sądownictwa.

S. p. Józef Milleret. W tych dniach zmarł we wsi Zarniskach, w Galicji, znany w szerokich kołach lekarz, dr filozofii i medycyny Józef Milleret, b. wiceprezydent m. Lwowa.

ROZMAIŁOŚCI.

Ciekawy wyrok, mocny w danym razie stanowić prejudykant dla podróżujących wydał w tych dniach sąd w Marsylii. W ubiegłym roku, w drodze między Marsylią a Niceją, młody malarz, p. Briard, został przez współpasażera swego, który wsiadł na jednej z mniejszych stacji, napadnięty i ciężko raniony. Artysta zażądał od paryskolondyńsko-marsylijskiego towarzystwa kolejowego znaczного wynagrodzenia, a ponieważ odmówiono mu, wniósł skargę do sądu. Sąd skazał towarzystwo na zapłacenie orzekając, iż pomiędzy podróżnymi, kupującymi bilet od towarzystwa kolejowego, a także towarzystwem przez sprzedaż tę zawarty zostaje kontrakt i że towarzystwo nietylko obowiązuje się przewieźć podróżnego, ale także opiekować się nim podczas jazdy.

Z iscie amerykańską szybkością prowadzona będzie budowa nowej odnogi kolei St. Paul i Manitoba do Heleny. Roboty rozpoczyna się niezdługo, a ukończone być mają tak, aby d. 23 listopada nowa kolej, mająca 1,080 kilometrów długości, oddaną być mogła do użytku. Przedsiębiorcy zamówili już w tym celu 10,000 robotników, którym dopomagają będzie między innymi machina do kładzenia szyn. W nocy roboty prowadzone będą przy oświetleniu elektrycznym. Średnio zatem na dzień roboty drogi przypada 8 km. drogi, co znaczy, iż kolej której długość równa się mniej więcej odległości Berlina od Paryża, gotowa będzie w przeciągu 135 dni. Budowa kolei Oceanu Spokojnego prowadzona była równie z niesłychaną szybkością, lecz średni postęp robót nie wynosił nawet 4 kilometrów dziennie.

O wypadkach zażywania opium przez mały i koty miał odczyt w tych dniach w akademii paryskiej dr. James. Przekonał się on, iż wymienione zwierzęta skoro żyją w towarzystwie ludzi palących opium, nabierają takiego smaku do tego narkotyku, iż nie mogą się doczekać, aż pan ich wyrwali fajeczkę, aby się na nią rzucić i pochłonąć pozostałe w niej resztki. Na skutek tego przyzwyczajenia zwierzęta ulegają tym samym przypadłościom co ludzie; jeżeli są pozbawione codziennie swej dozy opium skutkiem nieobecności pana, po pięciu lub sześciu dniach wpadają w stan ościężałości i osłabienia, z którego wyprowadza je jedynie powrót do używania opium.

Adolf Racot, powieściopisarz, współpracownik „Figara” popadłszy w obłąkanie, zmarł w Paryżu.

Dr Vulpian, słynny patolog, zmarł w Paryżu, przeżywszy lat 62.

Wojciech Gerson mianowany został członkiem-korespondentem towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu.

Z kroniki myśliwskiej. W lasach należących do dóbr Chlewiska w Sandomierskiem pokazały się nadzwyczaj dziś już rzadkie, białe lasice, gronostajami zwane. Nadlesny dóbr Chlewiska utrzymuje, że tych zwierzątek znajduje się jeszcze 20 sztuk, na które polować bezwarunkowo jest zabronione. Wiadomo, że futra gronostajowe, z powodu wysokiej ceny, używane są tylko przez osoby wyższego stanu i to dla szczególnej parady. Na podbiecie płaszcza tem futrem, potrzebą z kilkadziesiąt sztuk tych zwierzątek, które oprócz rzadkości, są pożyteczne rolnikom, gdyż najwięcej żywią się myszami i szczurami. Więcej tych zwierzątek znajduje się ma w lasach wschodniego Polesia, gdzie około Czernobyla (w pow. radomskim), zauważono też sporo bobrow.

Kometa. W obserwatoryach amerykańskich dostrzeżono nową kometę, która w tej chwili już w Europie z każdym dniem staje się widoczniejszą dla oka, uzbrojonego w dalekovidz. Droga i wielkość nowego ciała błędnego nie jest jeszcze oznaczona. Niewiadomo tedy, czy kometa będzie widzialna gołym okiem u nas.

Elektryczne oświetlenie w Ameryce doznało w ostatnich czasach do nadzwyczaj wielkich rozmiarów. Z danych, przytoczonych w cyrkularzu now-yorskiej edysońskiej kampanii zauważyć można, iż w końcu 1886 roku w Stanach Zjednoczonych było w użyciu 400,000 lampek; przeciętnie zaś biorąc, siła jednej lampki równała się 16 świecom. Porównyując elektryczne oświetlenie z gazowem, obracono, iż maszyny dają o 50% więcej światła, aniżeli wszystkie gazownie w New-Yorku razem wzięte. W przeciągu 10 miesięcy, od 1 października 1885 roku do 1 sierpnia 1886 roku li-

czba centralnych stacji na terytorjum Stanów Zjednoczonych podniosła się o 132%, a przytem liczba działających lampek powiększyła się o 83,000. Niezależnie od tego, liczba lampek w fabrykach i innych przemysłowych i publicznych zakładach, mających oddzielne dynamo-elektryczne maszyny, powiększyła się o 48,588 sztuk. Tak szybki rozwój kompanii pozwala jej dostarczać światła elektryczne za cenę bajecznie niską. Tak np. w mieście Midlthauie (w stanie Merilaud) za jedną lampkę dla domowego oświetlenia (siła takiej lampki równa się 10 świecom) płaci się 3 franki na miesiąc, a za 5 lampek — 10 franków, co wyniesie troszkę drożej, aniżeli u nas zwykłe oświetlenie naftą. Za takie same lampki dla oświetlenia magazynów płaci się nieco drożej, a mianowicie od 4 do 6, 75 franków miesięcznie, co zresztą należy od ilości godzin. Dodać należy, iż zamiast lampek, po spalaniu się węgielków, skuteczniejszą także na rachunek kompanii. Oświetlenie za pomocą tak zwanego *luku Wolty* jest również dość rozpowszechnionem w Stanach Zjednoczonych, wskutek tego fabrykacja węgielków do lampek elektrycznych doszła do kolosalnych rozmiarów. Z liczby 150,000 węgielków, zużywanych codziennie przy oświetlaniu za pomocą luku Wolty, — 100,000 dostarcza fabryka Clevelanda, która posiada 20 specjalnych pieców do fabrykacji tych drobnych węgielków. Węgielki te wyrabiają się przeważnie z odpadków, otrzymywanych przy dystalacji nafty. Odpadki te, zmielone na drobny proszek, mieszają się z niewielką ilością maki grochowej, wkładają się w odpowiednio urządzone formy i idą pod prasę, a następnie pomieszczają takową masę do pieców z reflektorami i poddają działaniu promieniem ciepła intensywnego. Ładunek pieca na jeden raz nie przynosi 45,000 sztuk. Dwa piece znajdują się jedno koło drugiego i w czasie wypalania węgielków w jednym z nich, wydławiają drugi. Węgielki powinny być w piecu nie mniej nad pięć dni, poźem jeszcze pozostawiają je na jeden dzień, aby przez ten czas dostatecznie ostygły.

(Annales Industrielles).

TELEGRAMY.

Petersburg, 24 maja. (Agencja północna). Ogłoszono Najwyższy ukaz do rządzącego senatu o nabywaniu na własność lub na terminowe posiadanie i używalność majątków nieruchomości przez cudzoziemców w niektórych zachodnich guberniach, a mianowicie: w 10-ciu guberniach Królestwa Polskiego, oraz w guberniach: besarabskiej, wileńskiej, witebskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, kowieńskiej, kurlandzkiej, liflandzkiej, mińskiej i podolskiej.

Poddani cudzoziemcy nie mogą nabywać po za obrębem portowych i innych miejskich osad, majątków nieruchomości na własność lub prawa ich posiadania i użytkowania czasowego bez przedlenia tytułu własności wogóle we wszystkich wymienionych miejscowościach, a w szczególności w Królestwie Polskiem nabywać praw takich, tytułem wynajmu lub dzierżawy. Poddany zagranicznym zabrania się zarządzać majątkami po za obrębem osad miejskich w charakterze pełnomocników lub rządców. Ograniczenie to praw nie rozciąga się do wypadków najmu domów, mieszkań i wyl. Cudzoziemcy poddani zabezpieczać mogą swe wierzycelności przyjęciem w zastaw majątków nieruchomości, lecz zabezpieczenie to nie może mieć w skutkach nabycia na własność. Dziedziczenie prawne w prostej zstępnej linii i między małżonkami dozwala się na ogólnych obowiązujących zasadach, jeżeli sukcesor osiedlił się w Rosyi przed wydaniem niniejszego aktu, w wszystkich zaś innych wypadkach dziedziczenia z zapisu testamentowego, cudzoziemiec obowiązany jest sprzedać odziedziczony majątek w ciągu lat trzech poddanemu rosyjskiemu; w przeciwnym zaś razie, majątek winien być objęty pod opiekę administracyjną i sprzedany przez licytację, a otrzymana suma wypłacona spadkobiercy. Zawarte przez cudzoziemców umowy na czas określony nie mogą być ani odnawiane ani przedłużane. Moc powyższych przepisów rozciąga się na towarzystwa handlowe i przemysłowe spółki.

Petersburg, 24 maja. (Ag. półn.). „Journal de St. Petersb.” powiada, że wyjaśnienia Tiszy w sprawie Bośni i kongresu berlińskiego nie miały tego charakteru, a-

by zmusiły gazetę do wyrzeczenia się tej powściągliwości, jaką się rządziła w tych kwestyach. Gazeta ubolewa tylko, że Tisza, uznając sam, iż nie czas jeszcze wydawać sądu o różnych fazach układów, zdecydował się jednak dla względów parlamentarnych i wyborczych dać wyjaśnienie, które mimowoli musiało być niezupełne i stronne. Gazeta nie chce iść za przykładem Tiszy i ogranicza się do powtórzenia wyrażonej już w tych dniach nadziei, że gabinet będzie stałe rządził się kierunkiem, jaki wskazuje ogólna potrzeba zgody i pokoju.

Ateny, 24 maja. (Ag. p.). Położenie na Krecie pogorsza się. Porta odmawia spełnienia żądań zgromadzenia narodowego. Gubernator grozi ogłoszeniem stanu oblężenia na wypadek jeżeli deputowani chrześciance wytrwają w opozycji i nie wezmą udziału w naradach zgromadzenia. Pogrożka pozostała bez skutku — chrześciance przygotowują się do czynnego oporu.

Paryż, 24 maja. (Ag. półn.). Przesilenie ministerialne trwa i nie przewidują by rychło się zakończyło. Pogłoski krążą, że prezydent Grevy domaga się usunięcia gen. Boulanger’a, co wywołuje tu mocne oburzenie. Wrażenie wywołała dziś okoliczność, że gen. Boulanger odwiedził w swym powozie Clemenceau do gmachu izby deputowanych. Domyślają się porozumienia między nimi.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa, 24 maja. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, patra i dobra —, biała — 777 1/2, wyborowa 900 — 910, żyto wyborowe 465 — 495, średnie —, wadliwe —; jęczmień 214 — orząd. —, owses 260 — 300, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapa zim. —, groch polny —, kuk. —, fasola —, ziemniaki —, za korze: kasza jaglana —, jęczmień —, jęczmień —, gryczana gruba —, za psd. Dowiesiono pszenicy 600, żyta 600, jęczmień —, owses 300, grocha polnego — korcy.

Warszawa, 24 maja. Okowita 73%, z akcyzą po k. 2%, Stosunek garbca do wiadra 100 — 307 1/2. Hurt. skł. za wiadro kop. 799 — 802, za garb. 260 — 261. Szynki za wiadro kop. 811 — 814, za garniec kopiejek 264 — 265 (z dod. na wyschn. 2%).

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 24	Z dnia 25
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	54.85	54.87 1/2
„ Londyn „ 1 £	11.13 1/2	11.08
„ Paryż „ 100 fr.	44.40	44.25
„ Wiedeń „ 100 d.	88.10	87.80
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	93.75	93.50
Ros. Poł. Wrochomla	100.35	100.30
Listy Zw. Ziem. z 69 r. Ser I.	101.60	101.60
„ „ „ „ Ser. II do IV	101.60	101.60
Listy Zwst. M. Warsz. Ser I	100. —	100. —
„ „ „ „ II	93.40	93.75
„ „ „ „ III	93.35	93.50
„ „ „ „ IV	93.55	93.40
Listy Zwst. M. Łódzi Ser. I	95.75	95.75
„ „ „ „ II	95. —	95. —
„ „ „ „ III	94.75	94.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	183.70	184. —
„ „ „ na dost.	183.75	181. —
Weksle na Warszawę kr.	183.40	183.75
„ Petersburg kr.	183. —	183.25
„ „ dl.	182.30	182.60
„ „ Londyn kr.	20.36	20.36
„ „ „ dl.	20.30 1/2	20.30 1/2
„ „ Wiedeń kr.	160.15	160.15
Dyskonto prywatne	2 3/8	2 3/8
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg		21 1/16

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Mąższeństwa zawarte w dniu 24 maja: W parafii katolickiej — W parafii ewangelickiej 1, a mianowicie: Ludwig Hess z Amalij Kesch. **Starozakonnych** — Zmarli w dniu 24 maja: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 4, a mianowicie: Wiktorya Łaska, lat 63, Marta Szaflik, lat 71, Józefa Nowakowska, lat 70, Anna Berke, lat 48. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Fryderyk Wilhelm Leopold Stephan, lat 65, Anna Marya Elżbieta Berndt, lat 66. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZONYCH

Hotel Victoria. J. Orszag z Buda-Pesste, E. Lindner z Gliwicy, H. Weingart z Warszawy. **Hotel Polski.** Rokoczny z Kalisza, Monitz z Sieradza, Hordliński z Warszawy, Widawski z Warszawy, Zawadzki z Warszawy, Krzyżanowski z Piotrkowa, Meier z Szwajcaryi, Siberman z Białej-cerkwi.

O G Ł O S Z E N I A.

LECZNICA PRYWATNA przyjmując wyłącznie z chorobami kobiet, gardianemi i wenerycznemi. Godziny przyjęcia: z chorobami kobiecemi od 9-11 z rana; z chorobami gardianemi, wenerycznemi i moczopłucznymi od 3-6 po południu. STAJE ŁÓZKA. Dr. MISIEWICZ.

Młody człowiek w sile wieku, ładnie piszący poszukuje jakiegokolwiek zajęcia czy to biurowego, czy też jako dozorca fabryczny. Oferty uprasza składać w redakcyi niniejszego pisma pod lit. X. Y. 549-3-3

Człowiek w sile wieku, znający języki: polski i niemiecki poszukuje miejsca szwajcara, woźnego lub innego zajęcia. Wiadomość w redakcyi. 582-1-1

Poszukuje się posługacza z dobrem świadectwem do kantoru M. Silbersteina. 580-3-1

Dr. Juliusz Wieliczko LEKARZ POWIATOWY udziela bezpłatnie porady lekarskiej młodzieży szkolnej od 5 do 6 po poł. Ulica Dzielna (Kolejowa) Nr. 1376. 55-30-18

Do sprzedania FORTEPIAN STÓŁ duży rozkładany, STÓLIK sukniem wybity od kart tania. Wiadomość w Sklepie rękawiczek, domu Nr. 267 ulica Piotrkowska. 563-2-2

MEBLE mało używane do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość ulica Zawadzka, dom M. Hellmana vis-à-vis fabryki O. J. Szulca, 1 piętro na prawo. 581-5-1

Na pierwszy Numer Hypoteki potrzebne kilka tysięcy rubli na umiarkowany procent. Wiadomość w redakcyi niniejszego pisma. 576-3-2

OBWIASTWIENIE. Sądowy Przystaw Sęzda Mirowskich Sędzi 1-go Piotrkowskiego Okręgu O. A. Błousov, żetelstwuojący w gor. Łodzi po

ulicy Kamiennej N. 1427, na osnowaniu 1030 st. Ust. Gražd. Sudopr. obwiaszcza czo 20 Maja sogo 1887 goda w 10 czaow ugra, w dom pod N. 447, po ulicy Poludnowej budetz proizwedena gublicznaj prodaza dwizimago imuszcztwa, przinadlezajacago Pesarju Rychteru, sostoajacago iz mebeli, oczennajego dla torgow w 171 rub. 14 kop. Opis, oczinku i samog prodawajomog imuszcztwo mozno razmotret w denz prodazi. g. Łodz, Maja 12 dnia 1887 goda. Sudobnij Prizstaw Błousov. 583-1-1

OBWIASTWIENIE. Sądowy Przystaw Sęzda Mirowskich Sędzi 1-go Piotrkowskiego Okręgu O. A. Błousov, żetelstwuojący w g. Łodzi, po ulicy Kamiennej N. 1427 na osnowaniu 1030 st. Ust. Gražd. Sudopr. obwiaszcza czo 20 Maja sogo 1887 goda w 10 czaow ugra, w dom pod N. 1419 po ulicy Kamiennej, budetz proizwedena gublicznaj prodaza dwizimago imuszcztwa, przinadlezajacago M. G. Zajbertu, sostoajacago iz mebeli, oczennajego dla torgow w 125 rub. — kop. Opis, oczinku i samog prodawajomog imuszcztwo mozno razmotret w denz prodazi. g. Łodz, Maja 11 dnia 1887 g. Sudobnij Prizstaw, Błousov. 579-1-1

OBWIASTWIENIE. Sądowy Przystaw Sęzda Mirowskich Sędzi 1-go Piotrkowskiego Okręgu O. A. Błousov, żetelstwuojący w gor. Łodzi po ulicy Kamiennej N. 1427, na osnowaniu 1030 st. Ust. Gražd. Sudopr. obwiaszcza czo 20 Maja sogo 1887 goda w 10 czaow ugra, w dom pod N. 447, po ulicy Poludnowej budetz proizwedena gublicznaj prodaza dwizimago imuszcztwa, przinadlezajacago Pesarju Rychteru, sostoajacago iz mebeli, oczennajego dla torgow w 171 rub. 14 kop. Opis, oczinku i samog prodawajomog imuszcztwo mozno razmotret w denz prodazi. g. Łodz, Maja 12 dnia 1887 goda. Sudobnij Prizstaw Błousov. 583-1-1

OBWIASTWIENIE. Sądowy Przystaw Sęzda Mirowskich Sędzi 1-go Piotrkowskiego Okręgu O. A. Błousov, żetelstwuojący w gor. Łodzi, po ulicy Kamiennej N. 1427, na osnowaniu 1030 st. Ust. Gražd. Sudopr. obwiaszcza czo 27 Maja sogo 1887 goda w 10 czaow ugra, w dom pod N. 689, po ulicy Piotrkowskiej, budetz proizwedena gublicznaj prodaza dwizimago imuszcztwa, przinadlezajacago Ljubowiku Kellneru, sostoajacago iz mebeli, oczennajego dla torgow w 202 rub. — kop. Opis, oczinku i samog prodawajomog imuszcztwo mozno razmotret w denz prodazi. g. Łodz, Maja 12 dnia 1887 g. Sudobnij Prizstaw Błousov. 584-1-1

Są jeszeze do wynajęcia LETNIE MIESZKANIA w Inowłodzu nad rz. Pilicą. Cena: 2 pokoje, kuchnia, piwnica i werenda na cały sezon letni od rs. 70 do rs. 100. Wiadomość u właściciela, ulica Zielona N. 265A. 529-6-4

Są do wynajęcia letnie mieszkania ze wszelkimi wygodami, w miejscowości posiadającej świeże powietrze, niedaleko stacyi Rogów. Blizszej informacyi zasiagnąć mozna u p. Marcowe z antalka po kop. 5 kufel. na Weinberga w Rogowie. 571-2-2

RESTAURACYA pod firmą „WILHELM” przy ulicy Dzielnej (Kolejowej) 2 dom od sklepu Orłowa. Zawiadamia Szanowną Publiczność, że z dniem 22 maja to jest dzisiejszym, zaczyna wydawać OBIADY znane ze swej dobroci po kop 30 od godziny 12 do 3 po południu, KOLACZE GORĄCE do wyboru po kop 15 od 6 do 11 wieczorem. Jedzenia wszelkie na porcye w każdym czasie. — Piwo Marcowe z antalka po kop. 5 kufel. 558-3-3 Wilhelm.

Ciechocinek. Mam honor niniejszem zawiadomic osoby interesowane, iz od dnia 20 b. m. objalem w posiadanie RESTAURACYE, mieszczaca sie w hotelu Warszawskim w powyzszej miejscowosci, ktory do zakladu urzadzam z komfortem, a kuchnie zaopatruje w produkty wszelkiego rodzaju, aby byla w stanie zaspokoic najrozmaitsze ządania Szanownych Gości. Natan Lerner. 585-3-1

LECZENIE GŁUCHOTY. SZTUCZNA BEBENKI dyplomowane, NICHOLSONA leca albo przynosi ulge w GŁUCHOCIE z jakiegokolwiek przyczyny nie pochodzila. Dzieki mojemu ulgu w GŁUCHOCIE z jakiegokolwiek przyczyny przyladki wydrowialym przyrzadzom otrzymano najbardziej zadziwajacych przykladow wydrowiala. Posiadajac cwie maski do kopiszkowe otrzymujac de franco ilustracje. Posiadajac cwie maski do kopiszkowe otrzymujac de franco ilustracje. Posiadajac cwie maski do kopiszkowe otrzymujac de franco ilustracje. Adresowac listy: J. H. NICHOLSON, ulica Drouot, PARYŻ.

Fabryka Maszyn, KOTŁÓW PAROWYCH I ODLEWÓW ŻELAZNYCH Scholtze, Repphan & Co. w Warszawie. Wykonywa: maszyny parowe, szybrowe i wentylowe najnowszych systemow o sile 4 do 1000 koni, lokomobile o sile 6 do 20 koni, pompy parowe i centryfugalne, prasy filtrowe, kotly parowe najnowszych konstrukcyj, armatury do kotłow, rury zelazne mufowe stojace, lanc do wody i gazu od 38 do 900 mm srednicy i t.p. Podejmuje sie calkowitego urzadzania fakrycy cukru, browarow, gorzeln, tartakow etc., za kosztorys i rysunki, wrazie zamowienia, osobno nie likwiduje. Blizszych wiadomosci udziela T. VORWERK, Dzlka Nr. 1089. 69-55-20

Table with multiple columns: Wexle (Berlin, Londyn, Paryz, Wieden, Petersburg), ZA (100 mr, 100 fr), Dyskonto, W cigu giełdy (żądane, sboicane plac), Dopelnione transakcyje (54 62 1/2, 65 70 75 80), Fapiry państw., Depelnione trans, w cigu giełdy (żąd, sboic. pl), Akcyje (Akeyo D. Z. War. W. 188 r., W. Byd. 800 r., etc.), Depelnione trans, w cigu giełdy (żądane sboic. pl), Listy zast. m. Warsz., Listy zast. m. Łodzi, etc.

Rozklad jazdy pociągów od dnia 1 (19) maja r. b. Table with columns: z Łodzi odchodzą, przychodzą, do Łodzi przychodzą, odchodzą, and rows for destinations like Kolaszek, Skierniewie, Warszawa, etc.